

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-spaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadestane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## W sprawie budowy kolei łączącej Przemysł z linią kolei transversalnej.

(Dokończenie).

Wykonanie projektu, o którym słyszymy, równałoby się dla Sanoka zupełnemu upośledzeniu pod względem handlowym i zesunęłoby miasto Sanok zupełnie z tego dominującego stanowiska, jakie Sanok wśród okolicznych miast zająć powinien. Na takie upośledzenie jednak miasto Sanok wcale sobie nie zasłużyło. Miasto nasze jakkolwiek nie wielkie i samo przez się nie posiadające bogactw naturalnych poniosło znaczne ofiary materialne, celem podniesienia się z rzędu miasteczek zwyczajnych. Tylko dzięki poparciu materialnemu ze strony miasta Sanok uzyskało u nas gimnazjum własny gmach, a tak samo Sąd obwodowy umieszczony został we własnym budynku.

Poparcie to materialne kosztowało miasto przeszło 360.000 koron, które obecnie ludność miasta spłaca tem chętniej, że ma przekonanie, iż przez czyn ten zasłużyło się miasto Sanok dla społeczeństwa przyczynając się do rozwoju i podniesienia poziomu oświaty i dla kraju przynosząc mu ulgę w tak licznych wydatkach i wsparciach.

Już przy połączeniu Galicji z Węgrami przez Mōze-Laborcz doznało miasto nasze znacznej krzywdy, gdyż linia ta została przeprowadzoną nie na Sanok-Strōże-Morochów, lecz na Zagōrz, Mokre i Morochów. Jeszcze większej krzywdy doznało miasto Sanok przy budowie linii transversalnej, skoro stacya dyspozycyjna umieszczona została nie w Sanoku, lecz w Zagōrzu.

Czyżby przeprowadzenie obecnie drugiej linii łączącej kolej transversalną z linią główną znowu miało być skierowane przeciw żywotnym interesom miasta Sanoka, odciąć mu wszelkie drogi do rozwoju, zabić cały ruch handlowy i ubezwładnić je na kilkanaście lat? Czyż połączenie linii projektowanej Brzozów-Rymanów nie odbiera znowu możności bezpośredniego połączenia miasta Sanoka z linią główną, skrócenia tem samem i kosztów przewozu towarów sprowadzanych lub eksportowanych na linię sieci głównej, czyż nie odciąga całego ruchu towarowego i osobowego na inne miasta z pominięciem Sanoka? A przecież takie połączenie nie odpowiada nawet interesom drugiego głównego miasta Brzozowa w tem połączeniu interesowanego. Przecież miasto Brzozów skazuje jest wskutek swego położenia na utrzymanie stałego połączenia i kontaktu z miastem Sanokiem. Pomijając już bowiem, że w sprawach sądowych drobniejszych tworzy Sąd w Sanoku drugą instancję i że to powoduje napływ ludności z powiatu brzozowskiego do Sanoka na termin, pomijając już, że wszelkie czynności w Dyrekcji skarbu zadawane tu bywają, że tu koncentruje się cały ruch procesowy w sprawach większych majątności w obrębie powiatu brzozowskiego położonych, ze względu na to, że księgi tychże dóbr są przy tutejszym sądzie prowadzone, a więc że kupno i sprzedaż, czy to całych dóbr, czy to sprzedaż parcelacyjną, czy dzierżawa, czy sprzedaż lasów, czy wreszcie zaciąganie pożyczek i t. p. są zawierane zwyczajnie w Sanoku, ponadto Brzozów skazany jest na to, aby jego ludność ciągle przybywała do Sanoka ze względu na dzieci kształczące się

w tutejszem gimnazjum, których 60% właśnie z tego powiatu pochodzi, wreszcie ze względu na synów pełniących służbę właśnie w tutejszem mieście i wreszcie ze względu na położenie, które daje najlepsze miejsce zejścia się ludzi interesowanych z powiatu brzozowskiego i miast Lisko, Bukowsko, Ustrzyki dolne i t. p.

Ponadto samo miasto Brzozów i jego powiat skazany jest na to, że utrzymuje stały kontakt handlowy z Węgrami, sprowadzając stamtąd, czy to już gotową mąkę, czy też zboże, szukając tamże komi roboczych i robotników rolnych, gdyż tutejsi emigrują, czy to wreszcie, że eksportuje tamże produkty rolne, prowadzi ożywiony handel swni i bydła rogatego, sprzedaje drzewo lub towary.

Dotąd odbywał się ruch ten przewozowy do stacyi Sanok, a stąd do Brzozowa lub okolicy furami, obecnie przy zrealizowaniu projektu musiałby Brzozów albo transportować i importować via Brzozów, Rymanów, Zagōrz, albo też pozostać przy starym trybie.

Gdzież w każdym z tych przypadków dla Brzozowa, gdzież oszczędność i potaniecie transportu, gdzież korzyści nowego połączenia? Usprawiedliwionem połączeniem kolejowem może być połączenie Brzozów-Sanok, a nie Brzozów-Rymanów. Z tego ostatniego połączenia nie korzystałby nawet wcale Rymanów, gdyż tenże posiada już połączenie do Sanoka, koszta przewozu, czy to osobowego, czy towarowego nie są wielkie, styczność handlowa między Brzozowem a Rymanowem prawie żadna, a wsię, przez któreby nowa kolej między Brzozowem a Rymanowem przechodziła, są nieliczne i niezasobne, a nadto mają bliski dostęp do istniejącej już stacyi Rymanów lub też nowo powstać mającej stacyi Brzozów.

Uwzględniając tedy wszystkie momenta musi się dojść do przekonania, że przy nowo założyc się mającemu połączeniu kolejowem Sanok żadną miarą pominięty być nie może, jeśli się nie chce podkopać wszelkich arterji życiowych miasta Sanoka i odjąć mu możność jakiegokolwiek podniesienia się i dalszego rozwoju.

## Z ostatnich dni.

Jest przesilenie w Kole i ministerstwie dla Galicji, czy go nie ma? Pytanie, które kilka dni zaprzętało prasę, pozwoliło wypisać kilkanaście wspaniałych, pełnych jadu i obelg wzajemnie rzucanych na osoby i stronictwa. Z informacji wszystkich dzienników i wszystkich stronictw nie jednak publiczności czytająca dokładnego się nie dowiedziała. Wszystko okryła mgła tajemnicy, a raczej poufności Koła polskiego, a to tylko pewne, że były intrzygi przeciw prezesowi Koła i ministrowi dla Galicji i zostały one sprytnie przez naszych konserwatystów udaremnione i pozostał status quo ante i nawet uchwalono atakowanym osobom votum zaufania.

Na całych tych targach o naczelnem stanowisku na tych walkach zakulisowych wyszedł najlepiej ten trzeci — Rusini. Rząd poczynił im daleko idące koncesye, a Koło polskie na jednym ze swych posiedzeń przyjęło do wiadomości i zatwierdziło tem samem postulaty rusińskie, które są następujące:

1) Utworzenie 2 nowych katedr na uniwersytecie lwowskim dla chemii (dr. Horbaczewski z Pragi) i prawa rzymskiego, handlowego i wekslowego (dr. Zobków z Zagrzebia).

2) Imatrykulacja w języku łacińskim, zapisy i postępowanie dyscyplinarne w języku polskim i ruskim.

3) Instytucya hipoteczna dla włościan (Bank rolniczy o kapitale zakł. 3.000.000 kor.) rząd ma wziąć pod rozwagę.

4) Subwencya dla Proświty.

5) Uregulowanie kwestyi języka urzędowego w gminach.

Nadto bar. Beck wyraził chęć pośredniczenia za zgodą obu stron w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Prócz tego otrzymał Rusini naturalnie także te „koncesye“, które otrzymały wszystkie stronictwa opozycyjne, a więc zmianę w postępowaniu władz administracyjnych, które ma zapewnić namiestnikowski okólnik.

Tak więc cała walka o polskość uniwersytetu zakończyła się wskutek nieszczerości postępowania kilku polityków i krótkowidztwa kierowników polityki Koła a przede wszystkim jego prezesa kłęską. Uniwersytet lwowski otrzymuje coraz więcej katedr ruskich, język ruski nabywa praw urzędowych. Polskość uniwersytetu lwowskiego została groźnie zachwiana i przez te koncesye wprowadzono początek utrakwizmu do najwyższego przybytku wiedzy.

Wprawdzie poseł Głabiński zastrzegł się, że zasadnicze koncesye dla Rusinów mogą być przyznane tylko za zgodą Koła polskiego i że polski charakter uniwersytetu ma być prawnie zagwarantowany i zaznaczony, a dalej że koncesye uniwersyteckie mogą być przyznane tylko na propozycję kompetentnych władz uniwersyteckich — ale zastrzeżenia te mają znaczenie tylko akademickie, są one już po niewczasie. Rząd uczynił Rusinom koncesye, koncesye te Koło polskie wprawdzie z powyższymi zastrzeżeniami przyjęło, a wszystko dalej odbywać się będzie tylko wyłącznie siłą faktów. Zastrzeżenia korzyści realnej żadnej nie mają i mieć nie mogą.

Co smutniejsze w całej tej sprawie, to to, że hr. Beck postępował w zupełnym porozumieniu z prezesem Koła.

Rząd bierze pod rozwagę utworzenie instytucji hipotecznej t. j. Banku rolniczego dla włościan o kapitale zakładawym trzech milionów koron. Powstaje więc instytucya wroga dla polskości kraju pod egidą rządu. Powstaje bank parcelacyjny, kolonizacyjny. I nie trzeba się łudzić, że Bank ten działać będzie na wschodzie Galicji i że będzie on niósł pomoc chłopom ruskim na miejscu ich dotychczasowego osiedlenia. Bank ten zakupywać będzie dobra w powiatach mieszanym o mniejszości ruskiej i tam tworzyć kolonie ruskie, ruszcząc całe powiaty, a my przy naszej owczej potulości i bezradności, a także wrogiego usposobienia kasty rządzącej dla demokracji i chłopów mamy się wypierać i chylić się będziemy coraz bardziej ku upadkowi.

W tej groźnej chwili dla nas powinny zrozumieć wszystkie stronictwa polskie, że tylko w jedności siła. Powinny poczynić sobie stronictwa wzajemne ustępstwa i koncesye, zaspokoić ambicje i ambicyjki kierowników stronictw i oprzeć się na najszerszym podstawie narodu, na ludzie i stworzyć jedno

wielkie stronnictwo o wielkiej łączności, świadome swych celów, idące z żywiołową, niczem niepohamowaną siłą, zalewającą wszystkim i wszystkim.

To nie nowego — to tylko wzór taktyki naszych braci — wrogów Rusinów.

\* \* \*  
Świat finansowy i handlowy znajduje się w wielkiej opresji. Krachy i bankructwa idące jedno za drugim, brak gotówki, drożyna pieniędzy, depresja na całej linii, groźne położenie w całym słownictwie.

Przyczyny smutnych obecnych stosunków są liczne. Najważniejsza, to pożyczka udzielona Rosji, brak gotówki na rynkach rzeszy niemieckiej, katastrofy finansowe w Ameryce, stosunki polityczne na Węgrzech i kolosalne zapotrzebowanie kapitału przez wielki przemysł, który zużył gotówkę na inwestycje fabryczne a temsamem unieruchomił miliardy koron. Wszystko to wystarczyło, aby w przeciągu krótkiego czasu zatrzęść posadami wszystkich giełd światowych i przepawić miliony ludzi o stratę miliardów koron.

W związku z tem okazał się szalony brak gotówki, gdyż banki musiały zmobilizować całą gotówkę, aby podtrzymać zachwiany kurs własnych papierów i listów zastawnych.

W następstwie tego także banki austriackie, a również i galicyjskie znajdują się pod presją targu światowego. Banki mimo najlepszych chęci nie są w stanie zrealizować udzielonych promes ani udzielać nowych pożyczek hipotecznych i długo-terminowanych zwiaszcza, że wkładki nie napływają w tym stosunku, w jakim jest zapotrzebowanie gotówki. Owszem, następuje odpyw wkładek z banków, gdyż posiadacze małych oszczędności chcą korzystać z dobrej chwili i rzucają je na niepewne rozmaite eskontom i spekulantom w nadziei otrzymania wielkich procentów. Kwoty wycofane idą po większej części na marne, a robią tylko na tem dobry interes rozmaite ciemne indywidua, szerzące panikę i wyzyskujące sytuację w ten sposób, że wykupują od biedaków częstokroć analfabetów książeczki oszczędności za marne kwoty.

Wszystkie banki podwyższają procent; dochodzi on w wielkich bankach do niebywałej wysokości 7%.

Bank austro-węgierski zajmuje stanowisko wyczekujące i stopy procentowej jeszcze dotychczas nie podniósł.

Kursują jednak pogłoski, że ewentualne podwyższenie stopy procentowej Banku austro-węgierskiego nastąpi w eskoncie i lombardzie o cały procent.

Zapotrzebowanie gotówki wzrasta u nas silnie. Według wykazów z jednego dnia, to jest z 31-go października 1907. eskoutował Bank austro-węgierski w samym Wiedniu wkłaki za sumę 12 milionów kor., w Budapeszcie zaś za sumę 13 i pół miliona koron. Pożyczek na podkład papierów wartościowych za obecną stopę 6 procent wydano w samym Wiedniu 3 i pół miliona koron, łącznie zaś we wszystkich filchach austriackich około 13 milionów koron.

O stanie Banku austro-węgierskiego wyraża się p. minister Korytowski w swoim exposé finansowem następująco:

Targ tutejszy nie mógł się usunąć od sytuacji międzynarodowej, jednakże wielkie uspokojenie daje uprawiana przez Bank austro-węgierski przeczona polityka odnośnie do stopy procentowej. Stanowisko Banku austro-węgierskiego spotkać się musi z pełnym uznaniem i zachodzi silną podporę w pomyślnym stanie naszych kursów waluty. Korzystne świadectwo znajduje polityka Banku także we względnie silnym stanie kursów, jakie mają nasze renty państwowe i inne emisje krajowe w porównaniu z rentami państwowymi i analogicznymi papierami innych krajów.

Min. stwierdza, że nasza organizacja kredytu nie doznała żadnej szkody skutkiem naprężenia stosunków pieniężnych. Aby tę odporność jeszcze wzmocnić, ma być utworzona centralna kasa związkowa.

\* \* \*  
Minister skarbu Dr. Korytowski przedłożył na posiedzenia Rady państwa dnia 4. bm. budżetowy preliminarz na rok 1908.

Wydatki preliminarzowane są na rok 1908. w kwocie 2.133.823.000 K. a dochody w sumie 2.135.774.000 K.

W budżecie wstawiono kilka nowych dotychczas nie uwzględnianych pozycji. Wstawiono tu kwotę 4 milionów koron na umożliwienie dostarczenia urzędnikom państwowym zdrowych mieszkań. Państwo może tu działać jedynie pośrednio. Taką pomoc państwu polegałaby specjalnie na tem, aby stowarzyszeniem urzędników państwowych, mającym na celu budowę własnych domów umożliwić uzyskanie pieniędzy przez dawanie pożyczek, amortyzujących się po niskiej stopie.

Przypomniał sobie p. minister także o robotnikach salinarnych, o których jako wiceprezydent dyrekcji skarbu nie chciał pamiętać. Dopiero mandat poselski z ręki tych robotników otrzymany wzruszył sumienie p. ministra. W mowie swej rzekł:

Specjalna piecza rządu należy się także państwowym robotnikom salinarnym, aby im przez odpowiednie anuitety umożliwić nabywanie domów wraz z gruntem i przez to osiedlić ich na roli. Ponieważ chodzi tu o rodzinny robotnicze, które poświęcają się przez całe generacje państwowej służbie salinarnej, zachodzi wypadek wyjątkowego, bezpośredniego działania administracji państwa na polu pieczy o mieszkanie. Dla przeprowadzenia tej akcji uważa minister za konieczne udzielenie 1 mil. kor.

Zawsze lepiej późno niż nigdy. Przydał się na coś mandat, skoro uznano, że całe pokolenie robotników poświęcają się ciężkiej służbie państwowej i że za to coś przecie się im należy.

Po raz pierwszy wstawiono do budżetu kredyt na poparcie zarządzeń w celu aprowizacji większych miast, co ma przeciwdziałać drożyznie oraz umożliwić ludności rolniczej regularne obsyłanie targów w miastach.

Z zapasów kasowych mają być sumy użyte na nadzwyczajne pokrycia, dotyczące rolnictwa, przemysłu, kulturalnych i socjalno-politycznych zadań. Więc na budowę sieci kolejowych, linii telefonicznych i na fundusz melioracyjny. 11 milionów przeznacza minister na rozwój oświaty i popieranie sztuk pięknych. — Dotknął pan minister także sprawy bardzo ważnej dla Galicji t. j. sprawy przemysłu naftowego. Przyobiecł, że ropa zostanie użytą do opalania maszyn w salinach i lokomotyw kolejowych.

Krytyczne położenie — powiada minister, wykazuje przemysł naftowy, który, jak się zdawało, począł ożywiać dochód monarchii. To ciężkie nadzwyczajne położenie spowodowane zostało niespodziewanym wybuchem nadzwyczajnej ilości ropy. Obecne rezerwary, obliczone na całkiem inne warunki, nie wystarczają na pomieszczenie wyprodukowanej ropy. Także wywóz niedomaga z powodu braku wagonów. Z tego powodu ogromne ilości ropy marują się beużytecznie, a ceny surowca spadły tak nisko, że nie pokrywają kosztów produkcji. Te stosunki wymagają rychłych środków zaradczych, zwłaszcza, że przemysł naftowy znajduje się przeważnie w rękach, nie posiadających większych kapitałów. Z radością powitać należy fakt, że Sejm galicyjski na ostatniej sesji postanowił ze środków krajowych budowę rezerwarów na 10.000 wagonów. Także rząd, który zawsze uważał za swój obowiązek popieranie przemysłu, zamierza poczynić odpowiednie zarządzenia celem zapewnienia tak obfitej produkcji stałego zbytu i sprzedaży. Tu przedewszystkiem trzeba brać w rachubę użyteczność ropy na cele opałowe.

Przemysł naftowy może więc liczyć na silne poparcie rządu.

## Walne zgromadzenie delegatów powiat: Kas chorych we Lwowie.

Dnia 27. października b. r. odbył się Zjazd delegatów powiatowych kas dla chorych we Lwowie, w którym to zjeździe brało udział 37 kas do Związku należących.

Punktualnie o godzinie 10 rano zagał zebranie prezes Związku Dr. Domaszewski, witając przybyłych delegatów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad odczytano protokół XIX. posiedzenia Walnego zgromadzenia. Ponieważ Związek rozesał poprzednio protokół ten do wszystkich Kas, przeto na wniosek jednego z delegatów przyjęto protokół bez żadnych sprostowań i poprawek. Tak samo przystąpiono i z drugim punktem porządku dziennego, a mianowicie ze sprawozdaniem administracyjnym funduszu ubezpieczeń od wypadków, który przyjęto bez poprawek. Wywołało to nawet pewne zdziwienie u niektórych delegatów, albowiem zwykle przy tych dwóch punktach socjaliści wywodzą zazwyczaj różne skargi i żale przeciw centralnemu Związkowi, jakoby się dopuszczał krzywd na robotnikach. Tu jest bowiem pole do popisu dla tych panów.

Również i opłacanie 10% dodatku przez powiatowe Kasy dla chorych na rzecz Związku nie wywołało dyskusji, bo ustawa tak zapisuje, musi zatem być to wykonane.

Dopiero 4 punkt, wnioski członków, wywołało obszerną dyskusję, a rozchodziło się w pierwszej linii o to: C. k. Ministerstwo handlu poleciło Akademii handlowej we Lwowie otworzenie kursu 5-cio miesięcznego dla urzędników Kas chorych, aby tym sposobem przysporzyć powiatowym Kasom dla chorych egzaminowanych urzędników, którzyby obznajmieni zostali ze wszystkimi agendami Kasy chorych, a więc z kasowości, buchalterją, ustawami dla Kas i t. d. Referentem tego wniosku był p. Karol Nacher, sekretarz miejskiej Kasy chorych, który zajął się bardzo tą sprawą, bo jeszcze przed samym zjazdem porożył do wszystkich Kas zawiadomienie o tym projekcie. P. Karol Nacher przedstawił całą rzecz szczegółowo, a jako teoretyk i praktyk omawiał całą sprawę nadzwyczaj zajmując i dokładnie przedstawiając dobre i złe strony mającego się otworzyć kursu, polecając również i rezolucję od siebie, aby i praktykanci Namiestnictwa i Starostwa, a nawet i pp. komisarze na ten kurs się zapisywali. W takim bowiem razie, gdy będą na prowincji i przyjdzie im załatwiać sprawy pow. Kas chorych, to będą z tą rzeczą obeznani i będą mogli z pożytkiem dla Kas pracować, załatwiać te sprawy, a nie tak jak się to dzisiaj dzieje. Dziś skutkiem małego zajęcia się kasami chorych przez władze, szczególnie na prowincji, te Kasy pow. rozwinięć się nie mogą. Dodał przytem p. Nacher, że będzie zwołaną ankietą w Namiestnictwie, celem ułożenia programu nauki i powołania potrzebnych sił nauczycielskich do wykładow.

Po ukończonym referacie zabierało głos wielu delegatów, stawiając przy tem wnioski, że 5-cio miesięczny kurs i to po 2 godziny wieczór jest stanowczo za długi, i nie każda Kasa będzie mogła sobie pozwolić na to, aby na taki kurs wysłać jednego ze swoich urzędników, zwłaszcza że zasoby Kas prawie wszystkich są tak szczupłe, że ani myśli, aby każda Kasa mogła z tego korzystać. Stawiano zatem wnioski, aby ten kurs skrócić do trzech miesięcy.

Dr. Marek z Krakowa omawiał całą sprawę, idzie dalej jak poprzedni mowcy i zaznacza, że rząd przez cały okres 20-to letni nic dla Kas nie zrobił, nareszcie namyślił się coś zrobić dla poprawienia stosunków ale ostatecznie robi tak, żeby znowu nic nie było. Stawia tedy wniosek, aby Rząd, kiedy daje na wykłady, niech przynajmniej jakąś większą kwotę na zasitek dla tych, którzy chcą się uczyć. Mamy zresztą swoich posłów w parlamencie, ich rzeczą tedy jest sprawę poprzeć, boć przecie to sprawa robotnicza.

Nadto stawia wniosek, aby i w zachodniej części kraju to jest w Krakowie przy szkole handlowej taki sam kurs założyć.

Delegat z Czerniowca domaga się również założenia kursu takiego na Bukowinie, ale z językiem wykładowym niemieckim, bo tam na Bukowinie nikt po polsku nie umie.

Następnie zabrał głos poseł Hudec, dyrektor Kasy chorych we Lwowie, po wysłuchaniu wszystkich poprzednich mowców. Przemówienie jego ze względu na charakterystyczny objaw tegoż dajemy w całości.

Szanowne Zgromadzenie! Cieszyć się należy, że przecie Rząd przyszedł do przekonania, że aby Kasy chorych należycie

prowadzić, trzeba do tego ukwalifikowanych ludzi. Odzywają się tu głosy za i przeciw, jakoby takie kursa niepotrzebne były, dalej aby Rząd, kiedy daje na kursa, dopomógł tym chcącym na te kursa uczęszczać, czyli wyznaczył stypendya lub zasiłki. Mojem zdaniem wygląda to tak: Chcemy dobrą sprawę w samym zarodku ubić, bo nie dość że Rząd, względnie c. k. Ministerstwo handlu chce ponieść wydatki na urządzenie tego kursu przy Akademii handlowej we Lwowie, a tu żądacie panowie zaraz, aby i zasiłek dla chcących się uczyć dało. Nie myślcie panowie, że to tak łatwo da się osiągnąć, Rząd nie taki skory do dawania, radzę tedy brać to, co Rząd sam daje, bo proszę panów tak się rzecz ma i z ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość. Jeszcze rząd Körbera wniósł do parlamentu tę ustawę, ale jak zaczęliśmy podnosić głosy i krzyczeć, że ustawa jest niedostateczną i krzywdzącą klasy robotnicze, jak zaczęliśmy dowodzić, że trzeba ją rozciągnąć i na robotników leśnych i rolnych, więc co się stało? Oto Rząd cofnął ustawę, niby to dla dalszych studyów i wątpliwość bardzo, aby i za 5 lat wniósł ją do parlamentu. Czóż więc zyskał na tem, żeśmy krzycheł? Nic.

Przyłączam się tedy do wywodów referenta p. Nachera i zgadzam się na otwarcie kursów, a to z warunkiem zmniejszenia godzin co do wykładu buchalterji, tak to p. Filip Besen proponuje, jakoteż, aby czas nauki tak rozdzielić, aby kurs trwał 3 miesiące, aby potem także takie kursa otworzyć można było w Krakowie i w Czerniowcach. Jako ostatni zabrał głos referent Nacher a reasumując wszystkie powyższe wymienione wnioski, które uchwalono, dodał, aby ankietą obmyśliła program nauki i ustanowiła prelegentów, którzyby z pożytkiem ten kurs wykładali. Tak więc nauka będzie trwać 3 miesiące a Namiestnictwo ma się postarać, aby na ten kurs wysłano ile możliwości jak największą liczbę praktykantów, a nawet i komisarzy, którzy powinni się z agendami Kas chorych dokładnie zapoznać.

Po uchwaleniu tych wniosków i rezolucyji zgromadzenie na tem zakończono.

## To i owo.

Zimny Boreasz, który jakby zmówił się z listopadem i od samych Wszystkich Świętych zawzięcie dmucha, obniżył tak nagle temperaturę, iż każdy z tęsknotą wspomina o pięknym ciepłym październiku, a ogląda się na piec. Takie oglądanie zda się jednak na coś tylko temu, kto albo kazał sobie postawić sęgi w drewni, albo zrzucił z pół wagonu czarnych dyamentów do piwnicy i każdej chwili może sobie kazać zapalić, inaczej parzenie na piec i przekonanie, że stamtąd mogłoby się rozchodzić ożywcze ciepło, gdyby nie brak drzewa lub węgla, czyni zimno jeszcze dotkliwszem.

A wzrastają obecnie ceny drzewa i węgla w tak przerażający sposób, że dla biednych ludzi palenie w piecu tylko dla ciepła wnet stanie się mytem, bo tylko górne tysiące będą mogły sobie pozwolić na taki zbytek. Zacznie się przeto niedługo w Galicyi okres lodowy i ci, których nie stać będzie na zakupienie opału, będą musieli na zimę zapożyczyć mody od Eskimosów i zaszyć się w kożuchy podwójne, albo pójść, gdzie największe zaspy położą się i zamarznąć, aby ich na wiosnę jako przedpotopowych mamutów odnaleziono.

I pomysłęć, że całemu temu nie szczęściu biednych ludzi winni tylko uszczęśliwczycie narodu, to doprawdy uwierzyć się nie chce, a jednak oni

przynajmniej w naszej okolicy spowodowali tę mizeryę i gotowi sprowadzić na nas okres lodowy!

Żyją przecież jeszcze ludzie, którzy pamiętają, jak okoliczne lasy były tak zwana własnością kameralną. Wtedy sag drzewa kosztował w Sanoku cztery guldeny z przewozem. Później podskoczyła cena na sześć, a za czasów, gdy te lasy były własnością Kannerowej, płaciło się za sag drzewa ośm do dziewięciu guldenów. I wtedy ogólne było narzekanie na wyżysk — a dziś gdy się płaci przeszło dwa razy tyle, zaczynają się ludzie z tem oswajać, i ani nie zapytają, czy jest racjonalna przyczyna, aby się w tak krótkim czasie cena podwoiła? Widocznie ludzie tak łatwo się przystosowują do warunków życiowych, jak ów niedźwiedź znany z przysłowia, który mruczał, gdy na niego mała gałązka upadała.

Ale wróćmy do uszczęśliwczycy! Jak zaczęli dowodzić, że parcelacyja większych posiadłości to raj dla ludu, i gdy zaczęli ku pożytkowi własnych kieszeni uszczęśliwiać chłopów parcelacyją, tak zaczęły coraz bardziej znikać lasy, a cena drzewa z elektryczną chyżością pędziła w górę. Dziś uszczęśliwczycze wyciąwszy, lasy schowali pieniądze do kieszeni, chłop nabył ziemię po takich cenach, że nikt inny zapłacić by jej nie mógł ani mę chciał, a dziś tak my mieszcuchy ja! i chłop płacimy z łaski panów parcelatorów bajeczne ceny za drzewo.

Ciekawimy tylko, jak takie szacherki ziemią i takie rabunkowe gospodarstwo na szkodę i biedę przyszłych pokoleń mogą się dziać w państwie cywilizowanym w XX. wieku? Cóż na wycinanie w pień lasów i sprzedawanie ziemi z pniakami powie ustawa lasowa? Gdzież są ci, co postanowił tej ustawy przestrzegać powinni? Przecież są gospodarzami w powiecie i mogli się dowiedzieć, iż ktoś las cały handlarzom dał w pień wyciąć a ziemię sprzedał, bo las to nie szpilka ani gwóźdź, żeby go przed czajnem okiem gospodarza powiatu w ręce ukryć można! Co oni odpowiedzą na nasze pytania? Jakże spełniali swój obowiązek — i dlaczego ich za takie rażące niedbalstwo władze wyższe nie pociągnęły do surowej odpowiedzialności, odpowiedzieć nie umiemy, pomimo że niemałe ogarnia nas zdziwienie na bierność i bezradność naszych władz. Czytamy w dziennikach utyskiwania na dzieki, rabunkowe orgie parcelacyjne, wyprawiane przez różne hyeny parcelacyjne, słyszeliśmy w sejmie wygłaszane zdania, iż temu kres położony należy, a widzimy, że nic się nie robi, aby właśnie tamę taką zbudować, prócz projektów, czyby nie stworzyć nowego banku, któryby konkurował z hyenami i jakiś ład w dziką parcelacyję sprowadził.

A przecież to rzecz tak prosta i łatwa. Niepotrzeba niczego tylko sprężyć tego a uczciwemu wykonywaniu ustawy lasowej. Wiadomo bowiem powszechnie, że wszystkie hyeny parcelacyjne, czy z pejsami w chałatach, czy bez pejsów, chrzczone czy niechrzczone, zabierają się do parcelacyji nie mając potrzebnego na to kapitału i liczą tylko na kredyt i las. Kupiwszy choćby drogo jakiś kawał ziemi, spłacają cenę kupna pożyczonemi pieniędzmi, a gdy tylko

obejmą go w posiadanie, pierwszą ich czynnością jest sprzedać las, na który czyha u nas nieustannie siekiera żydowska. Tną więc las w pień a użytym z tego urągającym wszelkim przepisom rabunku majątku krajowego spłacają znaczną część ceny kupna i uzyskują łatwiej kredyt na resztę. Potem już sprawa łatwa, łapie się łakomych na ziemię chłopów, ci albo płacą, albo podpisują weksle i płacą dalej za hyenę procenta, a ona potrzebuje tylko zgarnąć obfity zysk nie narażając się na żadne przykre niespodzianki, gdyż za weksle podpisane odpowiada wspólnie chłop dzierżący ziemię.

Gdyby jednak taka hyena parcelacyjna musiała przed rozpoczęciem parcelacyji przedłożyć plan gospodarki lasowej, gdyby była zmuszona wykazać, które części lasu będą cięte i w jakim porządku, które parcele muszą następnie być zalesione, i gdyby tego sumiennie ktoś przypilnował, to takie dewastacye jak obecnie, nie miałyby miejsca, bo parcelator nie byłby w stanie opłacać procentów od pożyczonych pieniędzy, gdyż ornej ziemi nie jest w możności tak prędko rozsprzedać, jak sprzedaje las.

W ostatnich czasach kolportowano u nas pogłoskę, że do Olehowieckich lasów już przyłożona żydowska siekiera, będziemy więc niedługo zamiast zalesionych wzgórz widzieli z Sanoka łyse pagórki, a ceny drzewa jeszcze podskoczą, gdy handlarze lasy te uchwycają w swoje szpony. Wątpimy bowiem bardzo, by parcelujący żydkowie doznali ze strony władz jakiego wstrętu w tej mierze, u nas w Galicyi jakoś wszystko im uchodzi i gładko się składa.

Ale zato tylko patrzeć, jak całe nasze podkarpackie okolice przemieniają się w wyżynę Krasu, a chłop, który na zalesionych niegdys górach bajeczne ceny płaci za jałową ziemię, osiedzie na gołej skale i będzie żył wspomnieniami, ile to on niegdys za tę skalę zapłacił, kiedy jeszcze była pokryta cienką warstwą ziemi, w której się owies taki jak palec urodził, i wtedy może przyzna, że parcelacyjna hyena, która tak umiała podniecić w nim chęć posiadania ziemi, iż za taką pustynię takie bajeczne płacił ceny — to sprytna bestya była.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Powszechno wykłady uniwersyteckie.

W ubiegłą niedzielę dn. 3 bm. odbył się pierwszy wykład tegorocznej seryi jesiennej P. W. U. w sali Sokoła przy współudziale przeszło 120 słuchaczy.

Prelegent Dr. Zygmunt Gargas, znany działacz na polu przemysłu krajowego, autor bardzo zajmującej broszurki „Stowarzyszenia spożywcze w Galicyi”, wykazał na wstępie datami statystycznymi, że handel, ów pośrednik pieniędzy producentem a konsumentem, przybrał wszędzie, a zwłaszcza u nas w Galicyi, rozmiary przekraczające jego potrzebę i powodujące skutkiem tego znaczne podrożenie produktu tak, że konsument płacąc za pewien produkt płaci niekiedy 75% pośrednikowi, a zaledwie 25% producentowi.

Radykalnym środkiem zaradzenia temu i obniżenia ceny produktu są stowarzyszenia spożywcze, do których między innymi należą także nasze sklepy Kółek rolniczych. One to zbliżając konsumenta do producenta, usuwając całą falangę pośredników, obniżają cenę produktu i regulują ceny miejscowe artykułów spożywczych. Chodzi jednak o to, aby te stowarzyszenia miały zdrową podstawę i kierowały się racjonalnymi zasadami.

Za wzór pod tym względem przedstawił prelegent jedno z najstarszych stowarzyszeń spożywczych w Anglii w miejscowości Rocezdal, które rozpoczęło swą działalność zaledwie kilkunastoma funtami szterlingów, a obecnie posiada kilkadziesiąt domów, zamieszkałych przez robotników, utrzymuje w różnych miastach kilkadziesiąt filii, dobrze prosperujących, a z rocznych zysków wydziela po kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów na cele oświatowe. Do zasad tych należy przede wszystkim zrzeczenie osób, a nie kapitału, bo przy zrzeczeniu kapitału korzystny rozwój spółki bywa wyzyskiwany przez jej właścicieli i nie może doprowadzić do tych rezultatów, do jakich doprowadza zrzeczenie osób.

Należy dalej do tych zasad, by nie wyznaczano z czystych zysków wysokiej dywidendy od udziałów, która w stowarzyszeniu Rocezdalskiem ustanowiona jest z góry na 5%, jako maximum, zyski zaś po opłaceniu dywidendy i po zaopatrzeniu funduszu rezerwowego, stanowiącego podstawę każdego stowarzyszenia, wracają do samych konsumentów i bywają między nich rozdzielane

w stosunku do ich zakupów w stowarzyszeniu, zachęcając ich w ten sposób do oszczędności. Tym też sposobem niejeden robotnik przyszedł do własnego domu, nie uczuwając żadnego uszczerbku w zaspokojeniu swych potrzeb. Do owych zasad zaliczył wreszcie prelegent sprzedaż artykułów za gotówkę, zaznaczając bardzo trafnie, że kredyt na spożycie jest zarówno szkodliwym dla korzystającego z kredytu, który licząc nań — swych potrzeb do dochodów nie dostosowuje i popada w coraz większe długi, jak i dla stowarzyszenia spożywczego, które przez udzielanie kredytu więzi swój kapitał obrotowy, a w końcu go bezpowrotnie traci i tym sposobem wcześniej lub później upaść musi, któremu to losowi uległo — zwłaszcza u nas w Galicyi — wiele stowarzyszeń spożywczych, dzięki jedynie temu, że udzielały nadmiernego kredytu. Z tego samego powodu bliżko 2/3 części sklepów Kółek rolniczych w Galicyi są wydzierżawione i tamsam utraciły charakter stowarzyszenia spożywczego.

Wyraził w końcu prelegent życzenie, aby nasze stowarzyszenia spożywcze przejęły się temi zasadami, a gotują dla siebie i dla swego społeczeństwa pomyślniejszą przyszłość.

**P. W. U.** Dziś wykład prof. Sośnickiego o godz. 5. w Sokole: Stosunek między ciałem a duszą. Temat tak interesujący — ostatnich słów nauki nowoczesnej w tym przedmiocie któżby nie chciał słyszeć?

**Nagła śmierć.** Stefan Ciepły, gospodarz z Beska, jadąc do Rymanowa zeskończył z

woza, aby ulżyć koniom pod górę. Uszedłszy kilkanaście kroków zachwiał się i upadł martwy. Zbiegli się ludzie na ratunek, ale pomimo wszelkiego eucenia go i nacierania nie zdołano go uratować.

**Na dochód Bursy im. T. Kościuszki** złożyli w dalszym ciągu. Na listę Wp. Antoniego Wołńskiego: pp. Wołński 5 K. Kopecki, Wyjkowski, Kalita, Pudekko, N. N. po 2 K. Jankiewicz, Grybowski, Kudelski, Słuszkiewicz, Pilacki, Bielak, Niemiec po 1 K. razem 22 K. Na listę Wp. Sygnarskiego: Kluska 2 K., Samecki, Żolnierczyk, Sygnarski, Świdorski, Pijanowska po 1 K., razem 7 K. Na listę Wp. p. B. Fidler: poseł Fidler 100 K., postowie Dr. Głabiński 10 K., Dobija 1 K., ks. Kopyciński 3 K., Maślanka 4 K., Zamorski 5 K., Dr. Małachowski 4 K., Dr. Biały 1 K., Wiącek 5 K., Średniawski 10 K., Jachowicz 2 K., Ciągło 1 K., ks. Męski 3 K., ks. Hanusiak 2 K., razem 151 K.

**Na dochód Koła Tow. Szkoły ludowej** złożyli członkowie grona profesorów w Sanoku kwotę K. 4-80 jako resztę z telegramu wysłanego do prof. Bielaka w dzień jego ślubu.

Na zebraniu towarzyskiem u Wpp. Girardisów złożono kwotę K. 3-22.

**Hojny dar.** Poseł Wp. Bartłomiej Fidler złożył na rzecz Bursy im. T. Kościuszki kwotę 100 K. Za ten hojny dar składa mu Wydział koła Tow. Szkoły ludowej w Sanoku serdeczne „Bóg zapłać“!

**Kaszel**  
kto  
kocha swoje zdrowie, ten go się stara  
usunąć.

5245 notaryalnie uwierzył. świadectw  
stwierdzają skuteczne działanie

**KAISERA**  
karmelków piersiowych  
z 3 jodłami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane  
przeciw kaszlowi, chrypcy, katarom, zafleg-  
mieniu, katarowi krtań, koksuszowi etc.

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal.  
Dostać można w aptecce M. Kawskiego  
i w handlu Ch. Epsteina.

3-36

**Pokój kawalerski**  
w śródmieściu  
z umeblowaniem i wiktem (lub bez  
tegoż) od 1. listopada.

Bliższa wiadomość w księgarni pod firmą:  
Karol Pollak.

**Pracownia haftów art. i szat liturgicznych**  
pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul.  
Krakowska l. 30. założona w r. 1892. po-  
leca własnego wyrobu szaty liturgiczne, bie-  
liznę kościelną i cerkiewną, sztandary dla  
stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe,  
ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i  
srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje  
naprawę powyższych. Ceny możliwie najtań-  
sze. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

55  
4-52

**Szafa sklepowa duża, wierzch**  
mi oszklony, spód z szufladkami,  
tanio do nabycia.

Wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

**Pokój kawalerski**  
z meblami lub bez  
do wynajęcia

Bliższa wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsad jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na bukiety i wieniec wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzania ogrodów i zakładania nowych**, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyczekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

**W. Pazurkiewicz**  
ogrodnik miejski w Sanoku

odznaczony 5-ma medalami.

**Fortepian** wartości nominalnej 1000 kor., za 600 kor. do sprzedania. 20 sztuk minerek i 5 sztuk kogotów minerek zaraz do sprzedania u O. Filipczaka w Posadzie Sanockiej.

**Jeden lub dwaj uczniowie gimna-**  
— zyalni lub starsze uczennice —  
z dobrego domu znajdują zaraz b. r. umie-  
szczenie oraz troskliwą opiekę u inteli-  
gentnej, bezdzietnej rodziny.

Bliższa wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

**Praktykant**  
potrzebny zaraz do księgarni  
**Karola Pollaka.**

58 3-12

**Dobry apetyt**  
uzyskacie Państwo przez używanie  
**KAISERA**  
**Cukierków miętowych.**  
Przez lekarzy wypróbowane i zale-  
cane!

Niezbędne przy utrudnio-  
nem trawieniu, bezsenności,  
bolach żołądka i t. p.

**Srodek odświeżający i ożywczy.**

Pakieciki po 20 i 40 hal., w aptecce M.  
Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina.

**Stajnia na dwa konie, wozownia**  
i strych zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

**Do wydzierżawienia folwark**  
100-morgowy w Brzozowskim od 1.  
marca — wiadomość w Grabówce p.  
Grabownica u nauczyciela Jana Rych-  
lickiego.

Najlepszy środek do czyszczenia metali

Zadać tylko

**Globus**  
ekstrakt do czyszczenia

**Globus**  
ekstrakt do czyszczenia

Jedyny fabryk. H. Schulz & Co. w Czi Lipsku

należy się  
wstrzegać  
naśladowstwa